

Konferencja prasowa prezesa NK ZSL

14 km. w czasie przerwy w obradach VIII Plenum NK ZSL odbyła się konferencja prasowa prezesa Stronnictwa Komunistycznego dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Zapytany o stanowisko ZSL wobec kandydatury Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL R. Malinowski stwierdził, iż kandydat na prezydenta musi być osobą o dużym autorytecie międzynarodowym, dużym doświadczeniu państwowym i politycznym. Takim kandydatem jest gen. Wojciech Jaruzelski. Prezes wyznał, że początkowo kilkunastu posłów ZSL było przeciwnie tej kandydaturze, jednak obecnie liczba ta w sposób bardzo

istotny zmalała. Z upływem czasu ludzie przekonują się, że w tak podstawowych sprawach państwa trzeba kierować się racją stanu a nie emocjami, które są złym doradcą. Można zrozumieć emocje, które są związane ze stanem wojennym, ale trzeba powiedzieć przy tym, że gdyby nie stan wojenny to prawdopodobnie wróciłibyśmy do okresu zimnej wojny w Europie. Gdyby nie stan wojenny — stwierdził dalej prezes NK — nie byłoby tych jakościowych zmian, które zachodzą w Polsce, Europie i w świecie, na linii Wschód — Zachód. Stan wojenny nie był przeciwko reformom, lecz je uchronił. Osoba gen. Jaruzelskiego jest

gwarantem ewolucyjnego przebiegu reform w Polsce. Gwarantem ciągłości wielkich procesów w Polsce ze skutkami zarówno dla naszego kraju i Europy. Jesteśmy przekonani, że ta kandydatura dokonującym się obecnie przemianom

może służyć najlepiej. Widoczne jest także — dodał R. Malinowski — wsparcie dla tej kandydatury ze strony polityków zachodnich, którzy odwieźdali Polskę, w tym także ostatnio prezydenta Busha. Jest też wsparcie Watykanu i Episkopatu Polski.

W odpowiedzi na kolejne pytanie R. Malinowski stwierdził, iż ZSL opowiada się za rządem, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich stron „okrągłego stołu” i wszystkich sił zasiadających w parlamencie.

Musi być też inna formuła tworzenia nowego gabinetu i programu rządu. Dotychczasowy prezes prezydenta kandydat na premiera powinien być wyłoniony spośród osób, które są akcep-

towne przez wszystkie lub większość stron. Nie powinien być powoływany przez Sejm dopóki nie przeprowadzi rozmów ze wszystkimi siłami i frakcjami w parlamencie. Dopiero wówczas kandydat na premiera, jeśli będzie consensus co do składu osobowego rządu i programu powinien wystąpić przed parlamentem.

Zapytany o stanowisko ZSL wobec kandydatury Władysława Baki na stanowisko premiera, prezes Malinowski stwierdził, iż Stronnictwo odnosi się do tej kandydatury pozytywnie, z tym, że ostateczne wsparcie — jeśli ona będzie wysunięta przez prezydenta — będzie uzależnione od rezultatów rozmów dotyczących uczestnictwa przedstawicieli ZSL, jak i uwzględnienia założeń programowych Stronnictwa w programie rządu.

(PAP)

W sprawie pewnej interpelacji

NOWO wybrany parlament PRL prowadził obecnie dużą pracę nad stworzeniem ram swej przyszłej działalności, co nie pozostanie bez wpływu na życie polityczne i ekonomiczne kraju w najbliższej przyszłości. Są to więc prace ważne i spieszne zarazem. W pracach tych z natury rzeczy istotną rolę przypada m.in. przewodniczącemu Obywatelskiego Klubu Poselskiego — posłowi Bronisławowi Geremekowi. A jednak, mimo nawału spraw ważnych, ogólnopolskowych i mimo świadomości odpowiedzialności członków klubu za jego „zbiorowy interes”, którego bronił na ostatnim posiedzeniu OKP, poseł Geremek znajduje również czas na sprawy pozornie jednostkowe, czy bardziej szczegółowe.

RWE podaje, że 10 VII poseł Geremek złożył interpelację w sprawie skazanego prawomocnym wyrokiem Zdzisława Najdera. Interpelacja ta ma kilka cech szczególnych. Profesor Geremek oświadczył, że składa ją w imieniu Klubu Poselskiego, nie tylko własnym. Stara się więc szczególnie podnieść jej znaczenie.

Interpelant twierdzi, że wyrok na Najdera przynosi „ujemną polskiemu wymiarowi sprawiedliwości”. Poseł zapytuje, co rząd uczynił w tej sprawie i „jakie kroki zamierza podjąć”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że poza emocjonalnymi o-

jest uznawane... za haniebną potwarz” interpelacja posła Geremka nie wnosi niczego nowego do prawnego aspektu sprawy. Poseł Geremek twierdzi, że Najder to „znakomity eseista”, jeden z twórców PPN. Nie przytacza jednak żadnych danych, które stanowiłyby nowy element prawnej oceny działalności Najdera, a więc mogłyby stanowić ewentualną podstawę do rewizji nadzwyczajnej, czy wszczęcia postępowania rehabilitacyjnego. Najder nie został skazany ani za to, że był jednym z twórców PPN (organizacji zresztą nielegalnej), ani za to, że był eseistą. Można być znakomitym eseistą i znakomicie prowadzić działalność sprzeczną z zasadami kodeksu karnego, szerzej — prawa, czy jeszcze szerzej — moralności obywatelskiej. Takie wypadki są znane. Zaś sąd kieruje się w ferowaniu wyroku prawem i tylko prawem. Po to więc, żeby wyrok podważyć, trzeba wykazać, albo, że w chwili wydawania wyroku sąd nie znał jakichś istotnych okoliczności popełniania inkryminowanego czynu, albo, że istniały zasadnicze błędy procedury sądowej. Jednakże w sprawie Najdera poseł Geremek nie przytacza żadnych faktów ani z jednej ani z drugiej dziedziny.

Poseł Geremek zapytuje rząd co ten uczynił, czy zamierza uczynić w tej sprawie. Przecież poseł na Sejm winien stać na straży praworządności. Wydawanie wyroków i ich zmiana nie należy do rządu. Zaś rząd, który by taką działalność podjął działałby wbrew zasadom pra-

kle broni ugrupowanie reprezentowane przez posła Geremka. Istnieją w Polsce instytucje — Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego — do których należy ewentualne skarżenie prawomocnych już wyroków. Do nich może poseł Geremek złożyć wniosek o wszczęcie odpowiednich działań. Oczywiście jeżeli dysponuje nowymi ważnymi materiałami. W razie złożenia takiej prośby i po uznaniu materiałów za ważne, możliwe byłoby wszczęcie ponownych działań sądowych, a sąd wypowiedziałby się ponownie w sprawie oceny czynów Najdera.

ISTOTNE jednak w tym kontekście są jeszcze dwie sprawy. 13 VII 1989 o godz. 22.00 RWE ogłosiło, że — zdaniem Najdera — „sprawa wyroku jest dla niego ogromnie ważna, gdyż na mocy tego wyroku stracił obywatelstwo polskie i został odcięty od powrotu do Polski”. Z oświadczenia tego wynikałoby, że dla Najdera sprawa ma charakter użytkowy. Nie broni się on przed poważnymi przesłankami, nie mówi o oczyszczeniu swego imienia. Chce odzyskać obywatelstwo i to nie jako jakąś istotną dla niego wartość, ale jako swego rodzaju potrzebny w praktyce dokument podróży.

Drugą sprawą jest zawarte w interpelacji oświadczenie posła Geremka, który zapewnienia, że w grudniu 1981 Najder „przebywał okresowo za granicą i objął wówczas kierownictwo polskiej sekcji RWE”. Cóż, każdy redni so-

Jeden się wynajmuje do abierania winogron, drugi handluje w Berlinie szmuglowaną kielbasą, a Najder trafił akurat na kierowniczą posadkę w RWE i objął ją. Objął, ale jak zapewnia poseł Geremek, „tak wtedy, jak i przedtem... dobrze służył Polsce”.

Jak dotąd — wiemy, że sąd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdził, iż „przedtem” Zdzisław Najder dobrze służył, ale nie Polsce. Póki wyrok ten nie został obalony, powtarzanie zawartych w nim ocen nie jest „haniebną potwarzą”.

Jeśli zaś chodzi o „wtedy” to przypomnijmy, że RWE była (i jest) organem administracji innej niż polska, kieruje się polityką tej administracji i jeśli już kierownik jednej z jej komórek „dobrze służył”, to nie Polsce, tylko tym, którzy mu na tym stanowisku placili. Gdyby służył się, to by przestał służyć. I to szybko. A placili mu się prezentowanymi ich, a nie polskiej linii politycznej. Lini wówczas sprzeczącej z polskim interesem i polską racją stanu. Wyłotorezy przypomnieć z jaką widzieliśmy konsekwencją kierowana przez Najdera sekcja RWE popierała antypolskie restrykcje, organizowały na Zachodzie bojkot naszego kraju i próby ingerencji różnych sił zewnętrznych w nasze wewnętrzne sprawy, aby uznać — mówiąc z parlamentarną kurtuzą — że twierdzenie posła Geremka o owej dobrej służbie Najdera Polsce nieszcząkowiec pokrywa się z rzeczywistością. Co więcej, tak całkowicie się z nią nie pokrywa, a prezentowana jest